



Nowy proboszcz Mariacki

## Ukochaj tę świątynię



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**W** naszej wciąż jeszcze niezbyt zasobnej społeczności nie brakuje osób, które chcą wesprzeć uboższych od siebie. Ta pomoc nie ogranicza się do „wdowiego grosza”. Wiele domów pomocy krakowskiej Caritas powstało dzięki nieruchomościom подарowanym przez osoby prywatne i wspólnoty parafialne. Są również osoby wspierające zdolną młodzież z ubogich rodzin nie tylko za życia, lecz także po śmierci, przez zapisy testamentalne. Piszemy o tym na s. III. Mamy też powody do niepokoju. Wielu rodziców posyłających dzieci do 11 krakowskich młodzieżowych domów kultury obawia się o przyszłość tych placówek (s. IV-V).

### krótko

#### Gdy Pan woła...

**ARCHIDIECEZJA.** Wyższe Seminarium Duchowne zaprasza na „Rekolekcje dla maturzystów i nie tylko...”. Jeśli poszukujesz odpowiedzi na fundamentalne pytania, chcesz przemyśleć życiowe decyzje i ożywić swoją wiarę – ta propozycja jest dla Ciebie. Rekolekcje odbędą się od 27 do 30 grudnia. Koszt – 70 zł, a zapisy prowadzone są na stronie: [www.wsd.diecezja.krakow.pl](http://www.wsd.diecezja.krakow.pl).



PADELSKI-WARCZAK

**Ksiądz Dariusz Raś, 47. proboszcz głównej parafii Krakowa – Mariackiej, 11 grudnia oficjalnie ją objął.**

**T**rzecia niedziela Adwentu, zwana „Gaudete” („Radujcie się!”), była rzeczywiście radosnym dniem dla parafii Mariackiej. Nawa świątyni, tonąca zazwyczaj w półmroku, była tym razem jasno rozświetlona i wypełniona tłumem wiernych.

– Radość, modlitwa i wdzięczność – te trzy adwentowe postawy towarzyszą nam w ważnym wydarzeniu w życiu parafii Mariackiej i jej wspianej świątyni, położonej w środku królewskiego miasta. Ks. Dariusz Raś przejmuje odpowiedzialność

za parafię z rąk ks. Bronisława Fidelusa, który troszczył się o nią przez 16 lat – powiedział kard. Stanisław Dziwisz.

– Ukochaj tę świątynię, będącą prawdziwym skarbem narodu. Niech godnie sprawowana w niej liturgia będzie wzorem dla innych. Pamiętaj o ubogich! Troška o nich charakteryzowała bowiem zawsze parafię Mariacką – dodał, zwracając się do nowego proboszcza. Przypomniiał, że ks. Raś – jako sekretarz metropolity krakowskiego – przez ponad 6 lat był jego „wiernym towarzyszem posługi biskupiej”.

Przejęcie parafii przez nowego archidiecezjalnego proboszcza było bardzo uroczyste. Z dłonią na Ewangelii składał wyznanie wiary oraz przysięgę wierności. Następnie z rąk kard. Dziwisza

**Ks. Dariusz Raś (w środku) przyjął z rąk kard. Dziwisza i ks. Fidelusa insygnia przysługujące archidiecezjalnemu proboszczowi Mariackiemu**

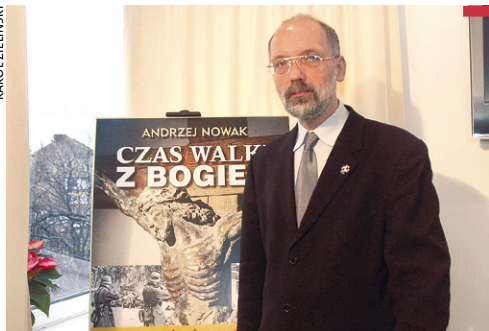
i ustępującego proboszcza ks. Fidelusa otrzymał insygnia biskupie, które każdy archidiecezjalny proboszcz parafii Mariackiej ma prawo nosić (na jej terenie) na podstawie kilkusetletniego przywileju papieskiego: mitrę, pierścień, pastorał i krzyż napierśny (pektorał).

– Nowemu proboszczowi życzy, aby, tak jak ja, zawsze odczuwał wdzięczność parafian i wszystkich krakowian – powiedział ks. Fidelus, który wcześniej odbierał liczne podziękowania za wieloletnie kierowanie parafią.

Wzruszenia nie krył też nowy proboszcz. – Bazylika Mariacka budzi pokorę, szczególnie w dniu, gdy przychodzi wziąć za nią odpowiedzialność – powiedział ks. Raś.

**Bogdan Gancarz**

## Broniń wolności



**Sprawdzianem znaczenia Kościoła w obronie polskiej wolności jest siła agresji, z jaką spotykał się ze strony wrogów tej wolności – mówił autor książki**

**KRAKÓW.** – Kościół był i pozostał rdzeniem obrony polskiej wolności i tożsamości. W żadnym stuleciu, jak właśnie w XX wieku, owa obrona nie miała charakteru tak dramatycznego, tak wymagającego – od Kościoła – ofiar, poświęcenia i zarazem roztropnej, wytrwałej pracy duszpasterskiej – powiedział prof. Andrzej Nowak w trakcie prezentacji swej książki „Czas walki z Bogiem”, wydanej przez „Białego Kruka”.

Historia zmagania Kościoła w Polsce w latach 1918–1991 jest czwartym tomem cyklu „Kościół na straży polskiej wolności” (ukazał się jednak jako pierwszy). Kolejne zostaną wydane w przyszłym roku. – Przypominanie dziś przez asów historii świeckiej, że Kościół bronił wolności jest bardzo ważne – powiedział kard. Stanisław Nagy. Tekst książki wzbogaciły liczne fotografie, m.in. autorstwa Adama Bujaka. **bg**

## Skromny jubileusz

**KRAKÓW.** Skromnie i bez rozgłosu świętowano 30-lecie powołania Papieskiej Akademii Teologicznej. Utworzoną 8 grudnia 1981 r. uczelnię, wywodzącą się z istniejącego od 1397 r. Wydziału Teologicznego UJ, przekształcono w 2010 r. w Uniwersytet Papieski Jana Pawła

II. W siedzibie władz uczelni przy ul. Kanonicznej otwarto wystawę fotografii ukazujących związki Jana Pawła II z PAT oraz światem akademickim, a także ekspozycję 100 medali papieskich ze zbiorów Bernarda Marka Adamowicza. **bg**

## Miłosierdzie w czynie

**KRAKÓW.** W filharmonii odbyła się uroczysta gala podsumowująca V edycję konkursu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Laureatom gratulowali m.in. kard. Stanisław Dziwisz i marszałek Marek Sowa. W tym roku w projekt zaangażowało się ponad 200 szkół. Jury najlepiej oceniło pracę uczniów z Gimnazjum nr 63 w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 6 im. Jana Pawła II w Krakowie, Gimnazjum nr 2 im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Nowym Targu, Gimnazjum nr 1 im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Rabie Wyżnej oraz Gimnazjum im. ks. dr. Stanisława Czartoryskiego w Zespole Szkół w Makowie Podhalańskim. Laureaci uczestniczyli w Krakowie w trzydniowych



**Laureatom gratulowali kard. Stanisław Dziwisz, marszałek Marek Sowa i bp Wiesław Lechowicz z Tarnowa (po prawej)**

warsztatach kulturalnych. Młodzież mieszkała przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łągiwnicach. W ramach warsztatów było

## Latarnia z Betlejem

**ZAKOPANE.** W sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach 11 grudnia bp Damian Muskus przewodniczył uroczystej Mszy św., podczas której słowacy skauci przekazali swoim polskim kolegom Betlejemskie Świątelnko Pokoju. Znak ten zgromadzeni przekazali sobie, rozpalając 1000 betlejemskich świec. Zdaniem harcerzy, tegoroczne

światło z Betlejem ma być dla nas jak latarnia morska albo gwiazda polarna. Po Mszy ks. Marian Mucha, kustosz zakopiańskiego sanktuarium, zaprosił wszystkich wiernych na ognisko w ogrodach fatimskich. Stamtąd polscy harcerze ruszyli z Betlejemskim Świątelnem do tatrzańskich i gorczańskich schronisk górskich, i dalej w Polskę. **jpg**



**Uroczysty moment przekazania Świątelnka Betlejemskiego na ręce bp. Damiana Muskusa**

## Relikwie dla górników

**WIELICZKA.** – Gdy po raz pierwszy ujrzałem to miejsce, powiedziałem, że to nie kaplica, tylko bazylika. Po latach nie zmieniam zdania. Jan Paweł II cenił ludzi pracy i wielokrotnie podczas pontyfikatu odwiedzał kopalnie. Górnicy oraz turyści, pielgrzymi zwiedzający to miejsce będą nie tylko oddychać zdrowym



**Relikwie bł. Jana Pawła II znalazły się w rękach górników wielickich**

powietrzem solnym, ale również świętością – powiedział kard. Stanisław Dziwisz, odpowiadając 5 grudnia Mszę św. w podziemnej kaplicy św. Kingi w wielickiej kopalni soli. Metropolita krakowski przekazał górnikom relikwiarz z kroplą krwi bł. Jana Pawła II, który będzie przechowywany w kaplicy św. Kingi. **bg**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Dzięki darczyńcom działa wiele domów Caritas

# Śmiech dzieci w spadku

– Zaznaczyłem w testamencie, **żeby po mojej śmierci chłopcy dalej dostawali pomoc** – powiedział niedawno jeden z ofiarodawców w programie „Skrzydła”, wspierający dwóch chłopców z ubogiej rodziny.



Ośrodek Wsparcia dla Osób Starszych powstał w lokalu używanym przez parafię. Dziś seniorzy nie wyobrażają sobie bez niego życia

**M**iędzy 6 grudnia a Bożym Narodzeniem na prezenty czeka wiele dzieci będących pod opieką Caritas. W związku z tym, że niedawno przez media przetoczyła się burza dotycząca finansów Kościoła, warto zobaczyć, w jaki sposób wykorzystywane są darowizny przekazywane dla Caritas.

## Jak z wnukami

Maria Gądek ofiarowała krakowskiej Caritas swój dom i dużą działkę w Krakowie. W zamian poprosiła o miejsce w prowadzonym przez organizację Domu Pomocy Społecznej. W jej domu po remoncie i rozbudowie w 1999 r. powstał pierwszy w Krakowie rodzinny dom dziecka. Po pewnym czasie pani Maria zdecydowała, że jednak nie chce mieszkać w DPS. Wkrótce wróciła do swojego domu, a po remoncie zamieszkała wraz z dziećmi i prowadzącą dom rodziną. W Caritas wszyscy żartowali, że w ten sposób powstał dom trzypokoleniowy. Dzieci odwiedzały panią Marię mieszkającą w wyodrębnionej kawalerce, traktowały ją jak babcię, przejmowały się, kiedy chorowała, a potem płakały po jej śmierci.

Na drugiej części działki Caritas chciała zbudować ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci, ale okazało się, że bardziej potrzeba placówek dla osób starszych. Powstał więc piękny i nowoczesny rodzinny dom po-

mocy. Z kolei prof. Bolesław Piękoś, ofiarowując Caritas dom na Woli Justowskiej, zażyczył sobie, żeby powstał tam ośrodek dla dzieci. Chciał, żeby w domu słychać było śmiech. Powstał więc kolejny prowadzony przez Caritas rodzinny dom dziecka. Kiedy prof. Piękoś brał udział w oficjalnym otwarciu nowej placówki, był bardzo wzruszony. Mieszkał przy sąsiedniej ulicy i często spotykał dzieci mieszkające w podarowanym przez niego domu.

– Przed śmiercią prof. Piękoś powiedział mi, że największą radość sprawiało mu, kiedy dzieci z rodzinnego domu dziecka pozdrowiały go na ulicy. Cieszył się, że zostanie po nim coś trwałego – wspomina dyrektor Caritas ks. Bogdan Kordula. Teraz dzieci noszą kwiaty na jego grób.

## Konkretne dzieło

Od dłuższego czasu trwa załatwianie formalności związanych z projektem budowy ośrodka dla osób niepełnosprawnych na terenie ofiarowanym Caritas przez państwa Tadeusza i Eugenię Góreckich ze Spytkowic koło Zatora. Darczyńcy bardzo interesują się postępaniem prac i niecierpliwie czekają na każdą wiadomość z Caritas. „Mamy wielką nadzieję że w następnym roku rozpocznie się budowa” – napisała niedawno E. Górecka.

Dzięki spadkowi Jadwigi Smoleń, obok istniejącego w Zatorze Domu Pomocy Społecznej powstał

Dom Wczasowo-Rekolekcyjny dla osób chorych i niepełnosprawnych. Pozostawione przez nią pieniądze wystarczyły na remont dawnych zabudowań gospodarczych. Caritas zależało na tym, aby te pieniądze zostały przeznaczone na konkretne dzieło, by i po pani Jadwidze pozostał w pamięci trwały ślad.

Najwięcej ośrodków Caritas mieści się w budynkach ofiarowanych przez parafie. Być może w jednym z takich domów wkrótce powstanie kolejny rodzinny dom dziecka.

## Dar modlitwy

Caritas ma mnóstwo bardzo wiernych darczyńców. Są to osoby, które od wielu lat regularnie wpłacają po 20 lub 50 zł na konkretny cel lub wypełniają deklarację wsparcia, obiecując modlitwę. Taką obietnicę złożyła np. niepełnosprawna dziewczyna, która przyrzekła, że codziennie będzie z mamą odmawiać dziesiątek Różańca w intencji Caritas. To dary, o których wielkości wie tylko Bóg.

Francuska Caritas od kilku lat prowadzi kampanię zachęcającą do przekazywania jej spadków na rzecz osób najuboższych. U nas kościelne organizacje charytatywne wciąż obawiają się podobnych kampanii, aby nie były posądzone o pązożność i wykorzystywanie starszych ludzi. Tymczasem doświadczenia historyczne pokazują, że właśnie w ten sposób od wieków powstawały wielkie dzieła. Wystarczy wspomnieć ufundowany w XIX w. Dom Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie – wtedy jeden z najnowocześniejszych takich ośrodków.

Agnieszka Homan

■ R E K L A M A ■

Promocja trwa od 01.12.2011 r. do 31.01.2012 r. lub do wyczerpania zapasów

## Strong Bones PLUS za 1 PLN

przy zakupie

### Digestive Enzymes i Liver Aid

Zaoszczędzisz 52 PLN!

Produkty Calivity wytwarzane są zgodnie z najwyższymi standardami produkcji. Zawierają optymalnie dobrane surowce pochodzenia naturalnego, pozwalając Państwu jak najlepiej zadbać o zdrowie.

**OFERUJEMY:**

- witaminy, multiwitaminy - preparaty mineralne i roślinne
- preparaty wspomagające układ odpornościowy i procesy trawienia
- inne produkty dostępne na stronie

**www.cynk.mycali.biz**  
**e-mail: cynk112@wp.pl**  
**tel. 607-153-115**

NIEZALEŻNY DYSTRYBUTOR  
ID:0481131768

## MŁODZIEŻOWE DOMY KULTURY.

– Dlaczego za wasze stadiony i inne biznesowe śmiecie mają płacić nasze dzieci?! – krzyczeli rodzice, **protestując przeciwko zapowiadanej przez miasto restrukturyzacji MDK-ów.**



Pani prezydent, dlaczego biedni rodzice nie mogą być troskliwi? – pytali pikietujący przed magistratem

# „Parszywa” 11

tekst

**MONIKA ŁĄCKA**

monika.lacka@gosc.pl

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

ireneusz.okarmus@gosc.pl

**W** Krakowie działa ich 11. Pracują na podstawie o Ustawy o systemie oświaty oraz Karty nauczyciela. We wszystkich placówkach w dwu – lub czterogodzinnych zajęciach stałych (artystycznych, językowych, informatycznych czy sportowych) tygodniowo uczestniczy ok. 17 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 20 lat. W tzw. zajęciach okazjonalnych i okresowych (warsztaty, kursy, koncerty, wyjazdy itp.) – ponad 200 tys. osób rocznie. Z kolei roczne utrzymanie MDK-ów kosztuje gminę Kraków 25 mln zł, z czego 5 mln zł pochodzi z subwencji oświatowej państwa.

Anna Okońska-Walkowicz, od 17 października wiceprezydent Krakowa ds. edukacji i spraw społecznych, proponuje, by orga-

nem prowadzącym MDK-i zostały stowarzyszenia lub fundacje. Najlepiej założone przez rodziców i pracowników MDK-ów, by budować przez to społeczeństwo obywatelskie. Miasto chce w ten sposób zaoszczędzić najpierw 7, a następnie nawet 12 mln zł.

Zainteresowani mówią planom miasta stanowcze „nie”. Boją się, że zajęcia dla dzieci staną się odpłatne, a reorganizacja MDK-ów oznacza ich stopniową likwidację.

### Stowarzyszenie jak lód

– Reforma nie oznacza likwidacji. Dzieci nie trafią na ulicę, a zajęcia będą prowadzone prawie w tej samej cenie. Znikną tylko te, na które chodzą pojedyncze osoby – zapewnia A. Okońska-Walkowicz. – Obecna struktura MDK-ów to kosztowny model retro – mamy 271 etatów pedagogicznych i 201 administracyjnych – dodaje.

– Na dzień dobry usłyszeliśmy od pani prezydent, że MDK-i są reliktem przeszłości, czyli PRL-u, a my jesteśmy przejawem

niesprawiedliwości systemu. Ale jakoś nikt nie powiedział, że nasza praca ma sens, bo działamy dla dużej liczby dzieci. W MDK-ach odkrywamy ich talenty, otrzymujemy wiele wyróżnień, np. od Ministerstwa Edukacji Narodowej – mówią zgodnie pracownicy i dyrektorzy krakowskich młodzieżowych domów kultury.

– Pani prezydent zarzuca nam, że nie ma szans na dialog, bo upieramy się przy swoim. Nieprawda. Podczas pierwszego spotkania dostaliśmy propozycję przekształcenia MDK-ów w instytucje kultury (lecz nie wiemy, co kryje się pod tą nazwą!) lub prowadzenia ich przez fundacje bądź stowarzyszenia. Wtedy większość dyrektorów opowiedziała się za instytucją kultury. Na kolejnym spotkaniu do wyboru były już tylko stowarzyszenia lub fundacje, a na trzecim wróciła możliwość przekształcenia w instytucje kultury. Jak więc można mówić o dialogu? – zauważa Aldona Skoczek, dyrektor Międzyszkolnego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiak”.

„Krakowiak” tańczy i śpiewa od 1985 r., prowadząc grupy dziecięce (od 3 do 12 lat) i młodzieżowe (do 21. roku życia), a w jego zajęciach uczestniczą 402 osoby, z czego ponad 200 to dzieci przedszkolne. Jest jednym z największych takich zespołów w Polsce. Uczy tańców ludowych i stylizowanego folkloru oraz tańca narodowego w formie towarzyskiej. Przepiękne programy artystyczne podbijają serca widzów w Polsce i za granicą, m.in. w Bułgarii, Finlandii, na Węgrzech, Ukrainie, w Turcji, Puerto Rico, Kanadzie, RPA i w Chinach.

– Pomysł, aby MDK-i zostały przejęte przez stowarzyszenia, jest jak chodzenie po lodzie. Gdy zapytałem panią Okońską, czy może zagwarantować, że za trzy lata miasto też będzie nam pomagało, odpowiedziała: oczywiście, że nie. Boję się, że wtedy usłyszemy: wykończyliście świetnie działające placówki. Okazało się też, że ze względu na położenie w miejscu pamięci narodowej mój MDK powinien stać się instytucją kultury. Do dziś

nie wiem, co to znaczy – mówi Franciszek Dziadoń, dyrektor MDK Fort 49 „Krzyszawice”. Wśród bogatej oferty zajęć są tam m.in. żywe lekcje historii prowadzone w scenerii Twierdzy Kraków sprzed 120 lat. Na zajęcia tygodniowo chodzi tam 1270 osób.

– Ważnym problemem jest inny sposób finansowania placówek samorządowych i stowarzyszeń. W tej chwili koszt utrzymania jednego uczestnika zajęć wynosi od 140 do 150 zł. Po przekształceniu MDK-ów w stowarzyszenia pani prezydent gwarantuje dotację w wysokości 70 zł miesięcznie. Aby nasza działalność pozostała na dobrym poziomie, resztę będą musieli dopłacić rodzice. Co więcej, MDK-i prowadzone przez stowarzyszenia nie będą już częścią systemu oświaty. Reorganizacja oznacza likwidację MDK-ów i stworzenie nowych struktur. Staniemy się placówkami komercyjnymi – dodaje Teresa Grzybowska, dyrektor MDK im. K.I. Gałczyńskiego, skupiającego dzieci i młodzież z Woli Duchackiej, Kurdwanowa i Prokocimia.

### Tego się nie mówi

– Największym kłamstwem jest to, że fundacja lub stowarzyszenia utrzymują MDK-i. Fundacja w pierwszej kolejności musi utrzymać siebie. A tam, gdzie główną rolę gra pieniądź, nie ma mowy o dobrej edukacji. O tym większość gazet nie pisze – zauważa pan Tomasz, ojciec trojga dzieci. – Dwoje moich dzieci korzystało z MDK „Krzyszawice”, trzecie wciąż chodzi tam na zajęcia. Za semestr płacę 30 zł. Jeśli rodzic mający troje dzieci w MDK-u miałby płacić miesięcznie nawet 120 zł za zajęcia jednego dziecka, to domowy budżet tego nie udźwignie. Wtedy dziecko będzie spędzało wolny czas pod blokiem i pociąganie za sobą kolegów z klasy. A przecież lepiej, żeby ciągnęło w dobrą stronę – dodaje.

– Symboliczne i nieobowiązkowe składki rodziców pozwalają na budowanie bazy niezbędnej do prowadzenia zajęć. Dzięki nim kupujemy np. sprzęt komputerowy. Obecna dotacja miasta pokrywa tylko opłaty za użytkowanie budynku i wystarcza na pensje – dodaje Tomasz Karwas, nauczyciel

MDK „Dom Harcerza” im. A. Kamińskiego, prowadzący m.in. zajęcia informatyczne.

### Przez całą dobę

– Pani prezydent mówi, że zbyt duże koszty utrzymania MDK-ów wynikają z tego, że pracujemy na podstawie Karty nauczyciela. Ale to właśnie dzięki niej dzieci są pod opieką znakomitych fachowców, którzy są równocześnie pedagogami – zauważa T. Grzybowska. – Nauczyciel ma do zrealizowania 18 godzin pracy dydaktycznej z dzieckiem (prowadzenia zajęć). Zgodnie z kartą pracuje do 40 godzin tygodniowo (wliczając m.in. przygotowanie zajęć, wyjścia itp.). W praktyce pracujemy dużo więcej, także w czasie ferii i wakacji. Nie zapominajmy też, że aby dzieci dobrowolnie przychodziły na zajęcia, to muszą być one atrakcyjne – dodaje.

– W przypadku naszego zespołu pracujemy często przez całą dobę, a wyjazdy zagraniczne to wielka odpowiedzialność za dzieci – mówią choreografowie, instruktorzy baletu, orkiestry czy akompaniatory z „Krakowiaka”. – Pracownicy administracyjni, którzy zdaniem pani prezydent generują zbędne koszty, to nie tylko księgowia, która u nas pracuje na pół etatu, czy kadrowa, która ma pełny etat. To także dwie osoby, również zatrudnione na pół etatu, odpowiedzialne za organizację imprez, plastykę, prowadzenie strony internetowej. Jest też specjalista ds. akompaniamentu prowadzący zajęcia taneczne i rytmiczne, będący jednocześnie stroicielem instrumentów i konserwatorem. Mamy też dwie panie magazynierki (po pół etatu), które często po godzinach szyją stroje, i dwie osoby (też po pół etatu) odpowiedzialne za scenografię czy dźwięk. Sprzątaczką w zespole jest niezbędna. Również ma pół etatu – wyjaśnia A. Skoczek.

– To nie wszystko. Do niedawna za organizację imprez czy realizację projektów odpowiadali tzw. nauczyciele organizatorzy, pracujący w wymiarze 25 godzin tygodniowo. Wymiar ten zatwierdziła uchwała Rady Miasta Krakowa z dnia 31 sierpnia 2005 r. i odpowiadał on naszym potrzebom. 1 września 2011 r. został zlikwidowany, a część etatów nauczycielskich została przekształcona na etaty administracyjno-usługowe, zwiększając ich ilość! Teraz

ta zmiana służy pani prezydent do manipulacji danymi i budowania fałszywego obrazu naszych instytucji – podkreśla Ewa Różańska, dyrektor Staromiejskiego Centrum Kultury.

### Kompromis?

7 grudnia przed Urzędem Miasta Krakowa odbyła się zorganizowana przez rodziców pikietą w obronie MDK-ów. Uczestniczyło w niej ok. 1500 osób.

– Drodzy rodzice i dzieci! Nie wiecie, co was tu sprowadza. Przyszliście w dobrej wierze, ale w rzeczywistości jesteście sterowani przez pracowników MDK-ów, którzy boją się o własne miejsca pracy i o utratę przywilejów – powitała zebranych prezydent Okońska-Walkowicz. Odpowiedziały jej gwizdy i okrzyki: „Kłamstwo!”.

– Uważamy, że 25 mln zł, które miasto daje na MDK-i, to pieniądze zainwestowane najlepiej, jak tylko można. Propozycja, aby MDK-i przejęły stowarzyszenia, jest nieprzemysłana. Obiecuję, że nasz klub poprze was w walce o dobro dzieci – mówiła podczas pikiety Barbara Nowak, radna PiS, członek komisji edukacji.

– Nie poprę czegoś, co zrobi krzywdę dzieciom. Jeżeli tygo-

dnio 17 tys. dzieci i młodzieży może korzystać z oferty MDK-ów, to nie można tego zrujnować. Oszczędzanie na dzieciach jest nieetyczne. Konsultacje społeczne w tej sprawie są konieczne – komentuje w rozmowie z GN Teodozja Maliszewska, radna PO, pracująca m.in. w komisji edukacji.

– Stanowisko klubu PO nie zostało jeszcze ustalone. Najpierw chcemy spotkać się z dyrektorem MDK-ów i rodzicami. Prawda jest taka, że miasto nie jest w stanie utrzymać MDK-ów w dotychczasowej formie. Reforma jest niezbędna, bo inaczej fundusze na MDK-i będą co roku zmniejszane, a to doprowadzi do ich vegetacji. Propozycją kompromisową może być przekształcenie MDK-ów w niepubliczne domy kultury (ich pracowników nie będą obejmowały zapisy Karty nauczyciela), z których będą mogli korzystać także seniorzy. To pozwoli placówkom na szukanie różnych źródeł dofinansowania – mówi Bogusław Kośmider, radny PO, przewodniczący Rady Miasta Krakowa.

W styczniu zwołana zostanie sesja nadzwyczajna RMK poświęcona młodzieżowym domom kultury.



komentarz

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor GN

### UPROSZCZENIA I NIEUFNOŚĆ

**N**owa wiceprezydent Anna Okońska-Walkowicz chce, aby reforma MDK-ów przyczyniła się do ratowania budżetu Krakowa, w którym brakuje 140 mln zł. Z punktu widzenia suchych liczb zamiar wydaje się słuszny, choć i tak te 12 milionów budżetu nie zbawi. Pani wiceprezydent działa jednak w pośpiechu. Chce, aby już od 1 września 2012 r. MDK-i działały na nowych zasadach, więc czasu na zakładanie stowarzyszeń i fundacji, które będą je prowadzić, jest niewiele. A co, jeśli proponowany sposób finansowania się nie sprawdzi, spowoduje jedynie zwolnienia pracowników i podwyżki opłat za zajęcia? Można zrozumieć protestujących rodziców i pracowników. Może zamiast „operacji plastycznej” zafundowanej wszystkim, lepiej pokazać na przykładzie jednego domu kultury, że warto poddać się proponowanemu zabiegowi. Bo jeśli efekty będą dobre, to inni zechcą pójść tą samą drogą. Dyrektorzy MDK podkreślają też, że niczemu dobremu nie służy podawanie do publicznej wiadomości pewnych uproszczeń czy wręcz nieprawdziwych informacji o czasie pracy etatowych nauczycieli oraz o nadmiarze pracowników administracji. W takiej atmosferze wzrasta nieufność.

## Związki z Krakowem

## Urok Osterwy

Wielu Małopolan nie pamięta, że zmarły aktor i reżyser Adam Hanuszkiewicz miał w swojej biografii ważny podwawelski epizod.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w 1992 r. w Teatrze Słowackiego. Potem widywaliśmy się już w Teatrze Nowym w Warszawie. Hanuszkiewicz mówił o mistrzach sceny, których podziwiał właśnie w Krakowie, kiedy był aktorem w Starym Teatrze i w „Słowackim”. Był pod największym urokiem Juliusza Osterwy. Widział go w „Fantazym”. Solskiego zapamiętał z roli Szambelana w „Promienistych” Krystyny Grzybowskiej, innego mistrza – Józefa Karbowskiego – podziwiał zaś, partnerując mu w „Adwokacie i różach” Jerzego Szaniawskiego. Właśnie od tych artystów nauczył się pokory i miłości do teatru pisanego z dużej litery. **Dariusz Domański**

■ R E K L A M A ■



Znasz język niemiecki  
w stopniu podstawowym?  
Masz doświadczenie  
w opiece nad osobami starszymi?  
Szukasz stałej, legalnej pracy w Niemczech?

Podaruj na Święta  
dobrą pracę sobie i swoim bliskim!

Skontaktuj się z Work Express  
i daj sobie szansę  
lub dołącz do programu

**Work Express Bonus Club**

-za każdą poleconą osobę, która przeprocure  
na projekcie za granicą miesiąc,  
otrzymasz od nas 200 zł!

**WORK  
Express**

Certyfikat Agencji nr 1116

Biurowo Rekrutacji Zagranicznych  
Katowice, ul. Warszawska 10  
tel.: +48 32 351 00 01  
niemcy@workexpress.pl

www.workexpress.pl

O grze w szachy,  
szamanach teatru  
i aktorskim  
rzemiośle z **Adamem  
Hanuszkiewiczem**  
rozmawiał Dariusz  
Domański.

**DARIUSZ DOMAŃSKI: W jaki sposób zaangażował się Pan do Starego Teatru? Podobno pomogły w tym szachy...**

**ADAM HANUSZKIEWICZ:** – Grający tam aktor Władysław Woźnik był znakomitym szachistą. Nie ukrywam, że i ja grywałem – oczywiście, okazjonalnie – i... dałem Woźnikowi dwa maty. Pamiętam, jak wtedy uśmiechnął się i powiedział do mnie: „Panie Adamie, pan dał mi dwa maty. Sądzę, że jest pan nie tylko zdolnym aktorem”. Na drugi dzień zadebiutowałem w Starym Teatrze w sztuce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pt. „Dewaluacja Klary”. Było to 7 maja 1947 r. Stary Teatr i Teatr Słowackiego były jeszcze pod władaniem Juliusza Osterwy, i to właśnie on zaangażował mnie do krakowskiego teatru.

**Jak Pan zapamiętał teatr krakowski?**

– To był niepowtarzalny okres zachłyśnięcia się nas, młodych, szczególnie polską literaturą, polskim słowem. W Starym Teatrze poznałem wielu znakomych aktorów, od których uczyłem się, a byli to i tacy koryfeusze, którzy pamiętali Młodą Polskę, nawet pozytywnie: Ludwik Solski, Wanda Siemaszkowa, Jerzy Leszczyński

■ R E K L A M A ■

**BRAT.pl**

Naturalne zdrowie BRAT daje Tobie

Tylko naturalne i sprawdzone produkty zdrowotne

www.brat.pl

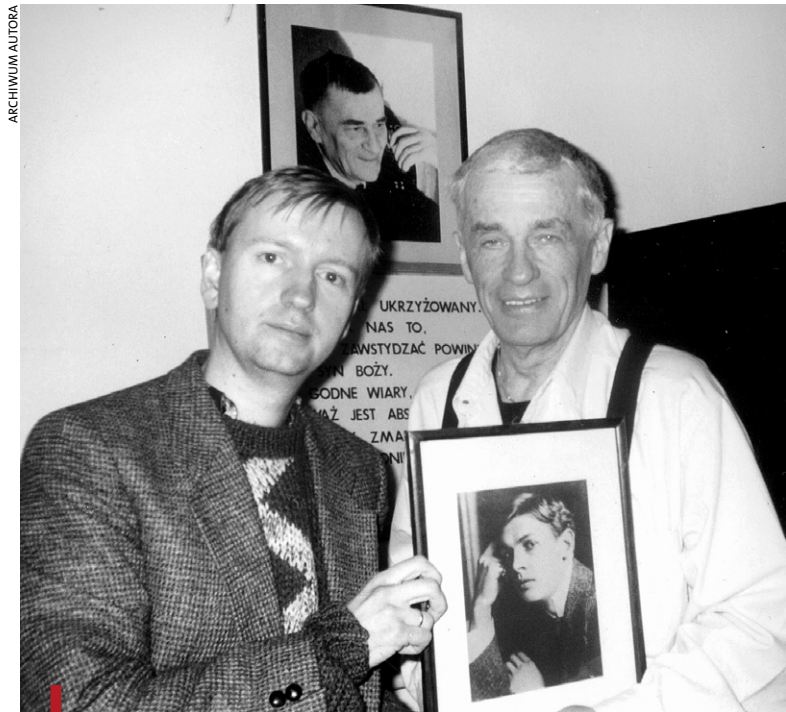
18 26 77 649

zadwoń, pomożemy, doradzimy!

☎ 801 011 038 ☎ 18 26 77 649 ☎ 698 090 649 🌐 www.brat.pl

## Niepublikowany wywiad z 1997 r.

## Dwa maty



1997 r., Teatr Nowy w Warszawie. – To ukazany tu na portrecie Juliusz Osterwa przyjął mnie w 1947 r. do Starego Teatru w Krakowie – mówił Adam Hanuszkiewicz; obok autor tekstu Dariusz Domański

czy Józef Karbowski. To oni tworzyli wtedy najlepszą, krakowską szkołę aktorstwa. Te tradycje kultury Stary Teatr. Mówiąc jednak o Starym Teatrze, muszę mówić o Krakowie. Albowiem szalenie trudno jest oddzielić teatr od miasta, zwłaszcza taki teatr od takiego miasta. Stary to dla mnie aktorzy: Jaroszewski, Fulde, Solski, Nowakowski, wielki Karol Frycz i przede wszystkim Osterwa – prawdziwy szaman teatru i fenomenalny pedagog. Wszyscy robili teatr rzemiosła. Nie było zbyt długich analiz. Wpajane nam były podstawowe zasady aktorskie. Rozmowy dotyczyły frazy, kropki, emisji głosu...

**Jakie przedstawienie Starego Teatru było – Pana zdaniem – prawdziwym sukcesem?**

– „Rozdroże miłości” Jerzego Zawieyskiego. To był największy hit frekwencyjny w powojennym teatrze polskim. Grali m.in. Hańcza, Burnatowicz, Rysiówna... Pamiętam ten spektakl, a właściwie

pewien epizod z nim związany. Otóż Osterwa miał naturalistyczne tendencje, szedł za Stanisławskim i był raczej mistykiem. Miał upodobanie do werystycznych obsad i – pomimo sukcesu tego spektaklu – przyszedł do reżysera Romana Zawistowskiego i powiedział do niego: „Szkoda, że nie obsadziliśmy prawdziwych chłopek”. Z innych przedstawień, w których brałem udział, słabo, ale pamiętam wspomnianą już „Dewaluację Klary”, „Amfitriona 38” w reż. Korzeniewskiego, „Mieszczan” Gorkiego w reż. Karbowskiego oraz „Powrót syna marnotrawnego” Romana Brandstaettera w reż. Warneckiego i Broniewskiej z dekoracjami Frycza. Z „Mieszczanami” wiąże się taka historia: Karbowski dostawał podczas spektaklu brawa, w pewnej chwili nie wytrzymał i zwrócił się do widowni, mówiąc: „Proszę mi nie przeszkadzać, ja tu ciężko pracuję!”. Za tę naukę rzemiosła i prawdziwego aktorstwa dziękuję krakowskiemu aktorom. ■

Poświęconym  
**piórem**



felieton

**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

ireneusz.okarmus@gosc.pl

## Oblicza prawa

Miesiąc od katastrofy budowlanej w dyskotekce przy ul. Wielopole 15 Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Krakowie wydał komunikat w sprawie okoliczności i przyczyn zawalenia się części schodów, w wyniku czego około 30 osób zostało rannych. Komisja ustaliła, że wystąpił szereg naruszeń obowiązującego prawa budowlanego. Wskazała m.in., że budynek mieszkalny był użytkowany niezgodnie z przeznaczeniem – jako obiekt rozrywkowo-dyskotekowy – pomimo zakazu wydanego w 2007 r. przez PINB w Krakowie. Ponadto właściciel „nie uzyskał stosownych uzgodnień i opinii właściwych organów Straży Pożarnej, Inspekcji Pracy oraz służb konserwatorskich”. Najbardziej jednak bulwersuje w komunikacie stwierdzenie, że właściciel nie wykonał zaleceń „wynikających z wykonanych dla budynku przeglądów i opracowań technicznych, co skutkowało narażeniem bezpieczeństwa konstrukcji i bezpieczeństwa użytkownika”, nie mówiąc już o pracach remontowych wykonanych niezgodnie ze sztuką budowlaną. To wszystko może doprowadzić do smutnych wniosków, że prawo jest dla wszystkich, ale jego przestrzeganie jest tylko obowiązkiem słabych, małych i biednych. Kto ma pieniądze na dobrych adwokatów, może przez stosowne odwołania od decyzji administracyjnych (tak było w tym przypadku) przez szereg lat łamać prawo w... majestacie prawa. ■

## Podsumowanie projektu „Made in Rabka”

# Przytul dziobaka

Czy niezwykle **torebki z filcu, pergaminowe dzieła sztuki albo przytulanki dla dzieci** staną się symbolami najsłynniejszego uzdrowiska w Polsce?

Jury pod przewodnictwem artysty Piotra Biesa (m.in. nauczyciela w zakopiańskim Liceum Plastycznym im. A. Kenara) przyznało 6 grudnia I miejsce w kategorii „Kulturowy Produkt Roku 2011 – Rabcool” Natalii Klęsk. Podczas gali podsumowującej projekt „Made in Rabka” otrzymała czek na 1 tys. zł.

W zaciszu swojej pracowni nieustannie pracuje nad ciekawymi projektami. Spod jej ręki wychodzą przeróżne torebki – skórzane, materiałowe, małe, duże, eleganckie i „na co dzień”. Ale najchętniej wykonuje filcowe. I to właśnie ten rodzaj torebek został dostrzeżony przez jury.

W tym samym konkursie głosowali także internauci. Najwyżej ocenili pergaminowe arcydzieła Ewy Piechoty. Zwycięzczynią została także Kaja Gościniak, jej artystyczną pracę zauważyli przedstawiciele Fundacji Rozwoju Regionalnego Rabka. Pani Kaja słynie z robienia dziobaków, czyli miękkich przytulanek o nietypowych kształtach. – Przeznaczone są głównie dla dzieci, ale z powodzeniem mogą służyć także dorosłym, jako małe poduszki czy zagłówki podczas długiej jazdy samochodem lub autokarem – mówi pomysłodawczyni dziobaków. Przytulanki wykonane są z bawełny, a ich wnętrza stanowią antyalergiczną, mięciutki wsad.

„Made in Rabka” to projekt realizowany przez Stowarzyszenie „Kulturowy Gościniec”, który ma promować ludzi kreatywnych, zajmujących się sztuką użytkową. – Zależy nam na tym, aby któryś z nagrodzonych pomysłów miał



Wyroby Natalii Klęsk z Rabki (w centrum) zachwyciły oryginalnością

szanse stać się oryginalną pamiątką z Rabki, pochodzącą od nas, a nie z Chin – mówi Katarzyna Ceklarz, koordynator projektu.

W projekcie wzięło udział 18 osób z Rabki i okolic. – W lecie planujemy kiermasz w centrum miasta ze stoiskami naszych uczestników – mówi K. Ceklarz.

Galę finałową projektu „Made in Rabka” uświetnili muzycy rabczańskiej sceny muzycznej. Był też kiermasz wyrobów nominowanych

i nagrodzonych osób. – Każda z nich robi coś niezwykle. Rękodzielnicy w Rabce kojarzą się głównie ze sztuką ludową. W tym projekcie chodziło jednak o pokazanie innych twórców, tworzących przedmioty i artystyczne, i użytkowe, niekoniernie mające cokolwiek wspólnego z regionalizmem, ale będące dziełem rąk, przemyślane i unikatowe, o różnych walorach – podkreśla K. Ceklarz.

Jan Głąbiński

■ R E K L A M A ■

grupa  
**APTEKI**  
curate

**APTEKA**  
całodobowa  
Millenium

Kraków, Os. Piastów  
ul. Kruszwicka 12j  
tel. 12 645 02 07

**APTEKA**  
całodobowa  
Starowiślna

Kraków  
ul. Starowiślna 82/2  
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

PANORAMA PARAFII pw. św. Anny w Jasienicy

# By płomień był widoczny



ZDJEŃCJA JAN GĄBIŃSKI

**Najmłodsi parafianie licznie adorowali kopię obrazu Jezusa Miłosiernego**

**PONIŻEJ: Katechетка Małgorzata Tywonek została odznaczona niedawno przez kard. Stanisława Dziwisza srebrnym medalem „Za zasługi dla archidiecezji krakowskiej”**

Katechетка Małgorzata Tywonek **prowadzi kronikę, w której opisuje wszystkie sukcesy swoich podopiecznych.** Ma naprawdę czym się pochwalić – lista konkursów i laureatów jest imponująca.

**N**a przykład Karolina Smok zajęła I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Miłość według Jana Pawła II”, a Oliwia Strzelec otrzymała wyróżnienie. Uczniowie startowali także w tegorocznej edycji Małopolskiego Konkursu Biblijnego „Ewangelia według św. Jana”.

W parafii działa kilka tradycyjnych grup: służba liturgiczna (20 ministrantów i lektorów), Honorowa Straż Pana Jezusa, róże różańcowe i schola młodzieżowa.

Pochodzi stąd dwóch księży – Andrzej Szczepanik i Dominik Oliwa, a także siostra zakonna Janina Gatlik. – Modlimy się nieustannie o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej wspólnoty – podkreśla ks. kan. Andrzej Kuliga, proboszcz.

2 grudnia parafia przeżywała peregrynację kopii obrazu Jezusa Miłosiernego, w której bardzo lic-

nie uczestniczyli parafianie. Przed tą uroczystością ojcowie bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej – o. Stanisław Górni i o. Egidiusz Włodarczyk – prowadzili misję parafialną. Rozpoczęciu peregrynacji przewodniczył bp Damian Muskus, przybyli także wszyscy księża z dekanatu Sułkowice. – Prosiłmy Jezusa

Miłosiernego, aby odnowił nasze życie parafialne, rodzinne, zawodowe, osobiste. Chcielibyśmy, aby na nowo w naszych sercach zapłonął Boży płomień i był widoczny w naszym słowie, czynie i modlitwie – mówił proboszcz.

Parafianie chętnie pielgrzymują. Starsi – do Kalwarii Zebrzydowskiej, Łagiewnik, Mogiły. Młodszy jeżdżą nie tylko tam, ale także do sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej i Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem.

W życie duszpasterskie angażują się też strażacy z miejscowej jednostki OSP. Ochotnicy zawsze pomagają w organizacji uroczystości kościelnych, trzymają także wartość honorową przy grobie Pana Jezusa.

W 2012 r. przypada 30. rocznica erygowania parafii w Jasienicy, która została wydzielona ze wspólnoty w Sułkowicach.

**Jan Gąbiński**



## Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 10.30, 14.30 (zima), 17.00 (lato).**  
**W DNI POWSZEDNIE: 7.00.**



## Zdaniem proboszcza



– 32 lata temu do Jasienicy z myślą o tworzeniu wspólnoty i budowie kościoła

posłał mnie kard. Franciszek Macharski. Parafia została erygowana w 1982 r., a 10 lat później przeżyliśmy uroczystość konsekracji kościoła. Do dziś upiększamy świątynię. W ostatnim czasie pojawiły się ławki dębowe i organy elektroniczne, pomalowaliśmy wnętrze świątyni, a w dolnej części położyliśmy podłogę z płytek lastrykowych. Na wieży umieszczone zostały ochraniacze przed deszczem i śniegiem, natomiast na plebanii wymieniliśmy wszystkie drzwi i okna. Bardzo dziękuję parafianom za wszystkie lata budowania wspólnoty i kościoła w Jasienicy. Wszelkie inicjatywy podejmowaliśmy zawsze samodzielnie. Każdy był ofiarny na miarę swoich możliwości. W efekcie nie mamy żadnych zobowiązań i długów. Dbamy o kościół w wymiarze materialnym, ale nieustannie umacniamy także wspólnotę parafialną w wymiarze duchowym. Wspomnę jeszcze, że w obowiązkach pomaga mi pani katechетка Małgorzata Tywonek. Pracuje z dziećmi, ale również dba o wystrój kościoła na wszystkie uroczystości.

**Ks. kan. Andrzej Kuliga**

Pochodzi z Lipnicy Wielkiej na Orawie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kard. Karola Wojtyły w 1967 r. Już drugą kadencję pełni funkcję dziekana w dekanacie Sułkowice.